

NOWY POWIEW

Ciekawa świata.
Agnieszka Mazur
lubi patrzeć na
ludzi. Obserwuje
ich ubrania,
sposób, w jaki się
układają na
sybwetkach.
Wszystko to stara
się narysować.



Kartki w torebce

Agnieszka Mazur zawsze ma przy sobie szkicownik, garść ołówków i kredek. Bo ciągle rysuje. Kiedy coś ją zainteresuje — musi to uwiecznić na papierze. Boi się, że zapomni, a przecież to może być pomysł na fantastyczną kreację.

TEKST: AGNIESZKA JANAS

Pewna katowicka panna młoda wkrótce wystąpi w morelowej sukni z imponującym dekoltem, wyszywanej kryształami Swarovskiego i spiętej biżuterijną podkową „na szczęście”. Słowem: inspirowanej modą okresu prohibicji w Stanach Zjednoczonych. Pan młody stanie na ślubnym kobiercu w prążkowanym garniturze i butach na zamówienie, przypominających pantofle gansterów z filmu „Pół żartem, pół serio”. Oba stroje to dzieło jednej projektantki.

— Klienci nie mogli znaleźć ubrań w stylu złotej epoki jazzu w żadnym salonie, więc zamówili je w naszym atelier. Projektujemy i szyjemy głównie dla kobiet, ale panów nie odprawiamy z kwitkiem. Mamy coraz więcej wymagających klientów — kobiet i mężczyzn. Dlatego wiążę z atelier wielkie nadzieje zawodowe — zwierza się Agnieszka Mazur, kreatorka wizerunku w katowickim atelier Tiviano.

Jego właściciel Adam Warcholiński nie jest projektantem ani krawcem. Dlatego powodzenie nowego punktu na polskiej mapie mody w dużej mierze zależy od kreatywności młodej projektantki.

Dziewczyna z sąsiedztwa

Dwudziestośmioletnia katowiczanka śmieje się, że opowieść o swojej drodze zawodowej może zacząć tak jak większość projektantów mody. Od dziecka szyla dla lalek, przerabiała ubrania ma-

my i nadawała modnego sznytu odzieży ze zwykłych sklepów. Miała dobrą kreskę, którą bardzo wcześniej wypatrzyła i doceniła siostra jej mamy, plastyczka i wielbicielka mody.

— Ciocia bardzo dużo ze mną pracowała. Dawała mi zadania plastyczne do wykonania i oceniała je, omawiając każdy szczegół. Nic dziwnego, że zdałam do tego samego liceum plastycznego w Katowicach, które ona skończyła. Po maturze dostałam się do Szkoły Artystycznego Projektowania Ubioru w Krakowie — opowiada Agnieszka Mazur.

Projektowała tam wszystko: ubrania, buty, biżuterię. Pracę dyplomową zrobiła na drutach — artystyczne ubrania zdobione motywami sztuki afrykańskiej. Kolekcja sprzedana się od ręki w Krakowie i w Katowicach. Na fali optymizmu Agnieszka założyła firmę i starała się utrzymać z projektowania i robienia ręcznie malowanej biżuterii i dzianiny, sprzedawanych w butikach Krakowa i Katowic.

— Trzeba mieć sporą wiedzę, by prowadzić firmę. Było mi trudno. Do czasu pewnej rozmowy z sąsiadem. Sama do końca nie wiem, skąd nagle temat z typowo towarzyskiego zszedł na plan zawodowy. Opowiedziałam o swojej pracy. Sąsiad poprosił o przyniesienie teczek z projektami. Pomyślałam, że może kogoś zna i pokaże mu moje prace, więc bardzo się ucieszyłam — wspomina projektantka.

Jakie więc było jej zdziwienie, gdy kilka dni później do jej drzwi zadzwonili sąsiad z żoną i złożyli jej propozycję pracy kreatorki w ich nowym atelier.



Rysunki. To, że przyszła projektantka mody ma świetną kreskę, odkryła ciocia Agnieszki Mazur.

NOWY POWIEW

Kreatorka.
Agnieszka Mazur dołączyła do Tiviano w 2009 r. To głównie ona tworzy styl nowej marki na polskiej mapie mody.



Projekty Agnieszki Mazur na indywidualne zamówienie powstają w trzech wersjach. Każda pokazuje różne rozwiązania, elementy ozdobne i detale. Klienci mogą je dowolnie zestawiać jak puzzle.

Plany.
Na razie katowickie atelier Tiviano prezentuje tylko minikolekcje, ale w planach ma dwie stałe kolekcje rocznie.

— Byłem zachwycony pomysłami i rysunkami Agnieszki. Moja żona też. Jak tylko zobaczyła te projekty, zaczęła mówić, że warto podjąć z nią współpracę. To była wspaniała decyzja — twierdzi Adam Warcholiński.

Projektantka dołączyła do Tiviano w 2009 r. Tworzy styl nowej marki, projektuje ubrania na minipokazy dla klientek w Katowicach i szyje na indywidualne zamówienie.

Na razie Tiviano prezentuje tylko minikolekcje, np. suknie karnawałowe, na zamkniętych pokazach. Plany firmy zakładają jednak dwie stałe kolekcje w roku: wiosna-lato i jesień-zima. A także stroje dla mężczyzn. Atelier nie rezygnuje z sukni szytych na zamówienie. Projekty dla klientów indywidualnych powstają w trzech wersjach. Każda pokazuje różne rozwiązania ubrań z przodu i z tyłu, a także elementy ozdobne i detale. Klienci mogą je dowolnie zestawiać jak puzzle. Uzupełnieniem kreacji bywają torebki na zamówienie — Tiviano współpracuje z krakowską manufakturą de Mehem, słynącą z ręcznie robionych toreb od 1912 r.

Geometrią i sztuką Afryki

Agnieszka Mazur entuzjastycznie opowiada, jak bardzo lubi patrzeć na ludzi. Obserwuje ich ubrania, sposób, w jaki się układają na sylwetkach, analizuje sukcesy i porażki w stylizacji. Wszystko to stara się narysować.

Pomysły kłębią się jej w głowie i na papierze. Nie musi szukać inspiracji — ta przychodzi sama. Ostatnio, kiedy zauważyła reklamę biżuterii Frey Wille w kobiecym miesięczniku — zdjęcia bransoletek ozdobionych m.in. secesyjnymi motywami zaczerpniętymi z malarstwa Alfonsa Muchy.

— Jestem zachwycona detalami i feerią barw. Patrząc na biżuterię Frey Wille, zaczęłam się zastanawiać, czy takie dekoracje sprawdziłyby się na współczesnej kreacji. Narysowałam kilka sukienek ozdobionych wzorami secesyjnymi i geometrycznymi. Taką dekorację można wykonać na wiele sposobów: wyhaftować, zrobić patchwork lub uszytywać wzorzystą tkaninę — mówi Agnieszka Mazur.

Jej ulubionymi motywami są nie tylko zgeometryzowane formy, ale także sztuka Afryki. Podziwia też dzieła Salvadora Dalí i prace kilku projektantów mody: Johna Galliano, Alexandra McQueena, duetu Dolce i Gabbana. Wszyscy słyną z kolorów i niesamowitych pomysłów nie tylko na sztukę czy modę, ale także na sposób ich prezentacji.

To jej wzorce — najlepsze.

Agnieszka Jara

TRENDY: NOWY POWIEW



Inspiracje. Proste, geometryczne formy należą do ulubionych motywów młodej projektantki.